



ZSTĄPIENIE DO OTCHŁANI

Przebóstwiona dusza Pana zstąpiła do otchłani, aby - skoro już dla mieszkańców ziemi wzeszło „Słońce sprawiedliwości” - również tamtym pod ziemią, „siedzącym w ciemności i w cieniu śmierci”, zanieść światło.

I podobnie jak ludziom na ziemi zwiastował Pan pokój, „jeńcom wolność, a niewidomym widzenie” i stał się dla tych, którzy weń uwierzyli, sprawcą wiecznego zbawienia, dla opornych zaś oskarżeniem ich niedowiarstwa –

tak też [podobną rolę spełnić miała dusza Pana] wobec tamtych w otchłani.

„Aby przed nim klękano ze czcią wszędzie: w niebie, na ziemi i w krainie podziemnej.” A uwolniony w ten sposób zamkniętych w więzieniu od wieków zaraz potem powstał z martwych, torując i nam drogę do zmartwychwstania.

Dobra niewiara Tomasza

o. Konstanty Bondaruk

Christos Wskriesie!

W drugą niedzielę po Wielkanocy, Cerkiew zwraca naszą uwagę na znaczenie wiary i jej odcienie. W ewangelicznym opowiadaniu o „niewiernym Tomaszu” otrzymujemy studium dochodzenia do wiary poprzez sceptycyzm i zwątpienie. *A po ośmiu dniach, kiedy uczniowie Jego byli znowu wewnątrz domu i Tomasz z nimi, Jezus przyszedł pomimo zamkniętych drzwi, stanął pośrodku i rzekł: Pokój wam. Następnie rzekł do Tomasza: Podnieś tutaj swój palec i zobacz Moje ręce. Podnieś rękę i włóż ją do Mojego boku, i nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym.* Tomasz wykonał polecenie, przekonał się i zakrzyknął: *Pan mój i Bóg mój.* Na jego wyznanie Chrystus odrzekł z łagodnym, pełnym zrozumienia, ale jednak - wyrzutem: *Uwierzyłeś, ponieważ Mnie ujrzałeś! Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli.*

Niewiara jako nieszczęście Święci Ojcowi traktują niewiarę jako stan godny politowania.

Jak pisał św. Ireneusz z Lyonu (130-202 r.): „Wierzący wierzą w Boga według własnego wyboru, dokładnie tak, jak niezgodni z Jego nauką nie zgadzają się z nią także kierując się własnym wyborem... Tym którzy trwają w swej miłości do Boga, Bóg ofiarowuje więź ze Sobą. Obcowanie z Bogiem oznacza życie, światło i rozkoszowanie się wszystkimi dobrami, którymi dysponuje Bóg. Z tymi zaś którzy odchodzą od Boga, zrywa On więź zgodnie z własnym wyborem tych ludzi. Lecz to rozłączenie oznacza śmierć i pozbawienie wszystkich Bożych dóbr. Dlatego, ci którzy wskutek apostazji tracą Boże skarby, jednocześnie doświadczają wszelkiego rodzaju nieszczęść. Jednak to nie Sam Bóg bezpośrednio ich karze, lecz kara dotęga ich dlatego, że pozbawieni oni są wszystkiego, co jest dobrem”. Żyjący zupełnie niedawno, w XX wieku, Atoski starzec, św. Paisjusz (1924 - 1994 r.) uważał, że niewiara ciągnie za sobą odczuwalne, negatywne skutki nie tylko w relacji z Bogiem. „Obojętność w stosunku do Boga prowadzi do obojętności wobec wszystkiego innego. Wiara w Boga - to wielka sprawa. Człowiek służy Bogu, a następnie kocha swych rodziców, swój dom, swoich krewnych, swą pracę, swą wieś, swój region, swój kraj i ojczyznę. Ten zaś kto nie lubi Boga, ten niczego nie lubi... Obecnie, dla niewiary w świecie nie ma żadnego usprawiedliwi-

nia, chyba że jest to brak właściwego nastawienia, brak umiłowania dobra i prawdy. Ten, kto jest pełen dobrej woli poznać Chrystusa, pozna Go i zwróci się ku Niemu. Nawet jeśli nie będzie w pobliżu ani teologa ani mnicha, a sam on nie usłyszy Słowa Bożego, to jeśli jest w nim dobre nastawienie, impulsem dla jego nawrócenia może się stać wszystko: jakiś wąż, zwierzę, błyskawica, powódź albo inne zdarzenie. Bóg dopomoże mu... W naszych czasach niewiedza nie jest niczym usprawiedliwiona. Tylko człowiek niespełna rozumu albo małe dziecko mogą się tłumaczyć ze swej niewiedzy. Lecz obecnie, nawet małe dzieci wszystko chwytają w lot. Tak więc jeśli tylko człowiek chce, jest wiele sposobów, aby poznać prawdę” - pisał św. Paisjusz Atoski.

Tomasz prawozorem współczesnych ludzi Podkreślając historię Tomasza, Cerkiew wychodzi naprzeciw współczesnemu człowiekowi, wierzącemu jedynie w to, co

można sprawdzić i zweryfikować.

Ukazuje mu wiarygodny wzór na tyle podobny do współczesnego człowieka, że ten może w Tomaszu odnaleźć siebie. Tomasz jest wątpiacy, praktyczny i rzeczowy, otwarcie deklarujący, że bez przekonujących argumentów nie da się łatwo przekonać. To dlatego możemy uznać Tomasza w gronie apostołów za człowieka bodaj najbardziej nam współczesnego. Według teologów, szczerze wątpiwości Tomasza, za każdym razem przeradzają się w błogosławieństwo dla nas. Zarówno

wtedy, gdy po wskrzeszeniu Łazarza woła: *Chodźmy i my, aby razem z Nim umrzeć*, jak i wtedy, gdy odpowiada na słowa Chrystusa: *Panie, nie wiemy dokąd idziesz. Jak więc możemy znać drogę?* To są bardzo emocjonalnie postawione warunki, które on sam uznaje za przesadne: *Jeśli nie zobaczę... jeśli nie dotknę...* Jednak Chrystus przyjmuje i przystaje na nie. Chrystus wie, że Tomasz jest nieustępliwy, bo jest ogromnie nieszczęśliwy. Przyjmuje więc jego wyzwanie, broni apostoła przed nim samym, przemawia do jego serca i uczeń przeżywa wstrząs. Kiedy Tomasz ujrzał przed sobą Jezusa, od razu pojął, że od zawsze wiedział o zmartwychwstaniu Chrystusa. Wystarczająco długo żył u Jego boku, by wiedzieć, że mógł się czegoś takiego spodziewać, że przy Nim zawsze dzieją się rzeczy dobre, uszczęśliwiające, niewiarygodne, jak choćby to, co i on przeżył. Powinien był uwierzyć współtowarzyszo-

Wiara w swej głębi jest darem, nie zaś zasługą i jak każdy dar nie może być przyjmowana inaczej jak z wdzięcznością i w pokorze. Porównanie z niewierzącymi dopomaga nam również oczyszczać naszą wiarę z uproszczonych i mylnych wyobrażeń. Częstość to, co niewierzący odrzucają, nie jest prawdziwym Bogiem, ale jego zaprzeczeniem, wypaczonym obrazem (...).

mowarzyszom. Nie dając wiary, niczego nie osiągnął prócz tego, że sam sobie wymierzył karę. Będąc niedowiarkiem zachował się jak rozpieszczone dziecko, które chce narzucić swe wymagania miłości taty lub mamy, której jest i bez tego całkowicie pewne.

Pożytek z niewiary?

Święty Grzegorz Wielki mówi, że swą niewiarą Tomasz przysłużył się nam bardziej niż pozostali apostołowie, którzy uwierzyli od razu. Postępując tak, Tomasz niejako zmusił Chrystusa by Ten dał namacalny dowód swego powstania z martwych. Wiara w zmartwychwstanie tylko zyskała na jego wątpliwościach. „Więcej naszej wierze dała niewiara Tomasza niż wiara wiernych uczniów, ponieważ kiedy ten do wiary został doprowadzony przez dotyk, nasz rozum odłożył wszelką wątpliwość i umocnił się w wierze” - pisał św. Grzegorz. „Niewierny Tomasz” stał się mimo woli pierwszym apologetą Cerkwi. Daje on niejako wzór przyszłej apologetyki, czyli tej dziedziny nauki, która zajmowała się obroną chrześcijaństwa przez rozumowe i historyczne dowodzenie prawdziwości objawionej religii. Jego zwątpienie staje się dla nas wzmocnieniem i dowodem wiary. Cerkiew w ogóle wiele się nauczyła nawet od tych, którzy ją zwalczają. Krytyka i dialog z niewierzącymi mogą przynieść wiele dobrego, gdy odbywają się w atmosferze szacunku i wzajemnej szczerości. Przede wszystkim uczą nas pokory, zmuszają do uświadomienia sobie, że wiara nie jest dla nikogo przywilejem lub korzyścią. Nie możemy jej ani narzucać, ani udowodnić. Możemy co najwyżej ją przedstawić i potwierdzić swoim życiem: *Cóż masz, czego byś nie otrzymał? A jeśliś otrzymał, czemu chęłpisz się, tak jakbyś nie otrzymał?* (1 Kor 4,7) - pyta apostoł Paweł. Wiara w swej głębi jest darem, nie zaś zasługą i jak każdy dar nie może być przyjmowana inaczej jak z wdzięcznością i w pokorze. Porównanie z niewierzącymi dopomaga nam również oczyszczać naszą wiarę z uproszczonych i mylnych wyobrażeń. Częstość to, co niewierzący odrzucają, nie jest prawdziwym



Bogiem, ale Jego zaprzeczeniem, wypaczonym obrazem, do którego powstania przyczynili się sami wierzący. Odrzucając TAKIEGO Boga, niewierzący zmuszają nas do poszukiwania prawdziwego i żywego Boga, który przewyższa wszelkie nasze o Nim wyobrażenie i pojmowanie.

Dobra niewiara Tomasza

Kiedy Cerkiew określa niedowiarstwo Tomasza jako „dobrą niewiarę”, to czyni tak dlatego, że zrodziło się ono nie z nagannej wrogości do Boga i Chrystusa, lecz z obawy

przed tragiczną pomyłką. Za niewiarą Tomasza kryło się wielkie umiłowanie Nauczyciela. Tę niewiarę nazywamy „dobrą” także przez wzgląd na to, do czego ona doprowadziła. Tomasz jest godny naśladowania nie tylko w pierwszej części swej historii, gdy szczerze stwierdza, że nie wierzy, ale głównie w tym, gdy radośnie i z ulgą woła: *Pan mój i Bóg mój*. Tomasz jest godny naśladowania także w tym, że nie zamknął za sobą drzwi, nie obstawał przy swoim mniemaniu, uważając, że problem został raz na zawsze rozstrzygnięty i zamknięty. Gdyby nie chciał uwierzyć, nie byłoby go wśród apostołów. On jednak był, chciał zobaczyć, chciał dotknąć, a więc szukał prawdy i pragnął uwierzyć. Poprzez historię Tomasza, w pierwszą niedzielę po Wielkanocy, Cerkiew napomina nas, abyśmy docenili przywilej wiary, którym zostaliśmy obdarzeni. Możemy wierzyć w Boga, nim stanie się On nam widoczny i dotykalny za pomocą znaków i cudów. Możemy wierzyć zanim ujrzemy. Pewnego dnia, po przekroczeniu progu tego życia, również my ujrzemy na dłoniach Chrystusa i w Jego boku znaki Jego męki, bo według Apokalipsy Chrystus zachowa je również w niebie. *Gdy zawołamy Pan mój i Bóg mój*, niech będzie to tak szczere, jak u Tomasza.

Chrystus Zmartwychwstał! Zaprawdę Zmartwychwstał!

Homilie Niedzielne, Białystok 2019

Z czym stanę przed Panem i pokłonię się Bogu Najwyższemu? (Mi 6,6)

Jak się modlić? Jak nauczyć się modlić? Co nam pomaga, a co może przeszkadzać w modlitwie? Bez łaski Bożej nie możemy modlić się należycie. Bóg swoich łask nie odmawia nikomu, jednak ducha modlitwy, a mianowicie zamięłowania i skupienia w modlitwie - daje tylko proszącym.

autor: ks. Piotr Kosiński

Bóg ma upodobanie w modlitwie. Apostoł Jan Teolog opisuje, iż widział anioła stojącego przed tronem Pańskim i trzymającego kadzielnicę pełną wonnych rzeczy, a były nimi modlitwy świętych (Ap 5,8). Bóg wymaga od człowieka modlitwy, gdyż jest ona aktem uczczenia, jakie należy się Stwórcy. Przez modlitwę wyznajemy zarówno swoją nicość jak też wszechmoc i dobroć Boga. Oświadczamy nią, że sami nic nie mamy i znikąd mieć nie będzie – tylko od Boga, który może dać wszystko i chce dać to, co jest nam potrzebne. **Modlitwa jest aktem wiary, pokuty, ufności i miłości.** Uczyc się modlitwy to podstawowe zadanie duszy dążącej do Stwórcy. Modlimy się nie po to, by u Boga coś wyprosić. Oczywiście, bywają sytuacje, gdy prosimy Go o konkretną pomoc, ale Bóg nie może być traktowany jako Siła wspomagająca nasze dążenia. **Główną treścią modlitwy powinno być samo trwanie przed Bogiem dla spotkania z Nim.**

U podstawy modlitwy jest wiara, która jest przyjęciem, akceptacją Boga jako Stwórcy i Pana wszechrzeczy, przyczyny i źródła życia.

Poprawna modlitwa posiada swoją charakterystykę: w postawie świadomej pokory i niegodności przed Bogiem, wychwalamy Stwórcę, Jego Świątość, Wszechmoc, Panowanie i Miłość do swojego stworzenia. Dziękujemy Stwórcy za dar życia, które transcenduje w wieczność. Człowiek jako istota stworzona na obraz i podobieństwo Boga, powinien utrzymywać łączność z Nim. Praktyka prawidłowej modlitwy wymaga kilku warunków: *prepodobny*

Warsonofiusz Wielki zwraca uwagę na potrzebę wybaczenia wszystkim, aby w sercu nie pozostał ślad złej pamięci i gniewu na bliźniego. Należy wybaczyć wszelką doświadczoną niesprawiedliwość słowami: *Boże, Ty sam mi pomóż pojednać się z moim winowajcą.* Powiedz w sercu swoim: *mój brat jest lepszy i świętszy, a nade mną zmiłuj się Boże.* Modlić się należy z uwagą. **Błądzenie myślami czy mechaniczne „wyczytywanie” modlitw obraża majestat Boga Najwyższego.** Modlitwę wypowiadamy bez pośpiechu, z bogobojuścią i pokajaniem. Św. Izaak Syryjczyk pisze: *proś o siłę dla pokonania swoich namiętności i zbawienie duszy, a nie o dobra doczesne, a dobry i miłosierny Pan obdarzy cię jeszcze większymi łaskami.*

Zwykle modlimy się każdego dnia rano i wieczorem. W ciągu dnia modlą się tylko nieliczni współcześni chrześcijanie, a nocą - rzadko. A według słów apostoła Pawła, który poleca nam nieustannie modlić się (por. 1 Kol 5, 17), dobrze byłoby i w ciągu nocy poświęcić

trochę czasu na modlitwę. Sam Zbawiciel lubił oddalić się nocą na modlitewną rozmowę z Bogiem Ojcem. Od św. Jana Złotoustego dowiadujemy się, jak należy modlić się nocą: *Nie dla tego, bracia – mówi on – dana jest nam noc, żeby wszyscy tylko spali (...), lecz powinniśmy rozdzielić ją na dwie części: jedną na dzieło, a drugą na spój. (...) wstawajcie nocą i (...) módlcie się do Boga, żeby On ofiarował wam Swoją miłość. Nocą i umysł swobodniej można wnieść ku Bogu, a nocne modlitwy zwrócą nas do pokuty, i ich bardziej niż dziennych wysłucha Bóg.*

W modlitwie ważne jest nie tylko mówienie, ale



Fot. Aleksandra Jakimiuk

i milczenie przed Bogiem, żeby umieć wsłuchiwać się w głębię Bożą, która otwiera się nam przez modlitwę. Dopiero w przestrzeni pokornej modlitwy otwieramy Bogu możliwość działania w naszym życiu. Ten swoisty paradoks „przywolenia” wszechmogącemu Bogu na działanie w nas wynika z natury Pana. Bóg jest najpokorniejszą miłością i kluczem do Jego „poznania” jest cicha, prawdziwa pokora. Tej pokory uczymy się przez całe życie. Aby uniknąć iluzji i złudzenia duchowego podczas modlitwy, należy zawsze podchodzić do tego dzieła z największą atencją tak, jakby czyniło się to pierwszy raz. Modlitwa to wielki wysiłek jestestwa człowieka, trud walki z własnymi słabościami. **Stajemy do modlitwy z bojaźnią Bożą, skupieniem i pokorą, pamiętając kim jesteśmy i do Kogo ośmielamy się zwracać.** Nie zawsze odpowiedź ze strony Boga nadchodzi w momencie modlitwy lub bezpośrednio po niej. Jednak szczerą, serdeczną modlitwa nigdy nie pozostaje bez odzewu. *Wielką moc posiada wytrwała modlitwa sprawiedliwego.* (Jk 5,16). **Tylko cierpliwość pozwala osiągnąć owoce modlitwy.** Istotnym i skutecznym wsparciem podczas modlitwy jest prośba o wstawiennictwo Najświętszej Bogurodzicy Marii, anioła stróża, zastępów anielskich, św. Jana Chrzciciela, swojego niebiańskiego patrona i wszystkich świętych, z którymi stanowimy jedno Ciało Chrystusowe. Chrześcijanin powinien się modlić nie tylko za siebie samego, lecz także za bliskich, za nieprzyjaciół i przodków (por. 1 Tm 2, 1-5). Modlitwa, tu na ziemi, przygotowuje nas do nieustannego wielbienia Boga w Duchu Świętym w przyszłym życiu wiecznym. Jak i kiedy należy się modlić? Apostoł Paweł odpowiada: *Nieustannie się módlcie* (1 Tes 5,17), a św. Grzegorz Teolog podkreśla, że *trzeba wspominać Boga częściej, niż się oddycha.* (*Oratio* 27: PG 250,78). Całe nasze życie powinno być przesiąknięte modlitwą. Wielu ludzi nie jest jednak w stanie modlić się nieustannie. Wówczas powinno się wspominać o Bogu rano, wieczorem, w ciągu dnia. Prośmy u Boga błogosławieństwa na wszelki trud, a po zakończeniu – dziękujemy Mu. **Aby wznosić modlitwę nie są potrzebne specjalne umiejętności i wiedza. Z Bogiem możemy po prostu rozmawiać.** Podczas na-



Fot. Łukasz Troc

bożeństw używany jest język cerkiewnoślawiański, ale w indywidualnej modlitwie możemy zwracać się do Boga w języku, którym wyrażamy nasze myśli. Bóg oczekuje otwartego serca, słowa odgrywają rolę drugorzędną. Najważniejsze jest uczucie, z którym przystępujemy do Boga: jeśli słowa modlitwy nie dotarły do naszego serca, nie mogą dotrzeć też do Boga, choć je słyszy. Modlitwa może być krótka, ważniejsze jest to, by każde jej słowo było głęboko przeżyte. Jeśli dopiero rozpoczynamy modlitewną wędrówkę, wybierzmy krótkie modlitewne frazy, na których możemy skupić uwagę i nie będziemy się rozpraszać. Możemy modlić się swoimi słowami, choć są teksty modlitw, które w starożytności zostały ułożone przez świętych w Duchu Bożym. Znajdziemy je np. w „Prawosławnym modlitewniku”.

Każdy chrześcijanin powinien mieć swoją modlitewną regułę, czyli zestaw modlitw, które czyta codziennie. Reguła ta u każdego może być inna, jednak wypełnienia jej nie można traktować formalnie. Bywa, że przy powtarzaniu tych samych słów modlitwy, przyzwyczajamy się i możemy zatracać skupienie. Należy tego unikać. Wartość modlitwy określa się też tym, co ją poprzedza i co po niej następuje. Jest niemożliwym by modlić się w skupieniu, kiedy przed chwilą z kimś się pokłóciliśmy. Także po zakończonej modlitwie zostawmy sobie trochę czasu i wsłuchajmy się w odpowiedź ze strony Boga. Modląc się mamy obowiązek zachować absolutną szczerłość, nie ma tu miejsca na dwuznaczność i fałsz. Powinniśmy stawać przed Bogiem w swojej prawdziwej kondycji i przedstawić Mu, to

co myślimy i czujemy, przedstawiając Bogu to, czym żyje i czego potrzebuje nasze serce.

Źródła i bibliografia: Biblia Ekumeniczna, Warszawa 2018, Św. Ignacy Brianczaninow, O modlitwie Jezusowej, Poznań 2021, Św. Paisjusz Wielickowski, O modlitwie umysłu albo modlitwie wewnętrznej, Białystok 1995, J. Leloup, Słowa z Góry Athos, Warszawa 1986, Historia kształtowania się modlitwy Jezusowej, J. Namowicz, Wstęp do Filokalii – teksty o modlitwie serca, Kraków 2002, J. Serr, O. Clement, Modlitwa serca, Lublin 1993, Ewagriusz z Pontu, Wzniesienie umysłu do Boga, w: Filokalia, s. 78-83.

Nabożeństwa paraliturgiczne w Cerkwi prawosławnej

Modlitwa Cerkwi była i jest wspólnotowa. Apostoł Paweł podkreśla: „Zalecam więc przede wszystkim, by prośby, modlitwy, wspólne błagania, dziękczynienia odprawiane były za wszystkich ludzi. (...) Jest to bowiem rzecz dobra i miła w oczach Zbawiciela naszego, Boga.” (1 Tym 2; 1, 3). Cerkiew wzywa wszystkich do obecności na modlitwie, o czym najlepiej świadczą najstarsze modlitwy eucharystyczne, w których do dzisiaj wspomina się wszystkich obecnych w świątyni, wszystkich tych, którzy na całym świecie gromadzą się na św. Liturgii, a także chorych i podróżujących. Wspominanie tych dwóch ostatnich grup to dowód na to, że w trakcie św. Liturgii w cerkwi powinni zgromadzić się wszyscy wierni, by prosić Boga za tych, którzy do wspólnoty należą, ale z poważnych przyczyn nie mogą uczestniczyć w nabożeństwie. W swoich intencjach pamiętamy o modlitwie za bliskich i tych, którzy proszą nas o modlitwę. Pamiętajmy o tym, aby być obecnym podczas modlitwy i żyć, tak jak nasi przodkowie - wspólnotą wiary.

Definicją wspominania żywych lub umarłych podczas Boskiej Liturgii na przestrzeni 40 dni (tj. 40 św. Liturgii) jest **Sorokoust**. Ma to swoje uzasadnienie w wydarzeniu Wniebowstąpienia Chrystusa Pana po 40 dniach od Swojego Zmartwychwstania. Tę liczbę często spotykamy w Piśmie Świętym i odsyła nas ona do określonego trudu fizycznego, wysiłku duchowego, wstrzemięźliwości. **Sorokoust** jest świadomą ofiarą, poświęceniem samego siebie Bogu w modlitwie wstawienniczej za drugiego człowieka. Wspomnienie odbywa się podczas proskomidii przez wyjęcie cząsteczek z chleba eucharystycznego - prosfory. *Wspomnij, Panie ...* i kapłan wymienia każde podane imię. Pod koniec Liturgii, po Eucharystii wszystkie cząsteczki są opuszczane do Kielicha ze słowami: *Obmyj, Panie, grzechy wspominanych tu, Najczystsza Krwią Twoją*. Tym samym, przez żarliwą modlitwę wspólnotową wszyscy otrzymują łaskę od Boga przez składaną na Ołtarzu oczyszczającą ofiarę.

Sorokoust za żywych to przejaw naszego udziału w życiu i potrzebę obcowania z Bogiem. Zamawiamy modlitwę w momentach, kiedy potrzebujemy odbudować duchowe siły i bliskość ze Zbawicielem. Gdy człowiek podupada na zdrowiu lub ktoś wyrządza mu krzywdę, prosimy w pokorze o poprawę złych zamiarów i naszych wzajemnych relacji. Jest to wspólnotowa forma modlitwy, aby Bóg zlitował się i wyprostował w naszym życiu wszystko to, co przekracza ludzkie możliwości.

Sorokoust można zamawiać w cerkwi, po czym kartka (*zapiska*) z imionami zanoszona jest do ołtarza. Chociaż w okresie Wielkiego Postu pełna Liturgia sprawowana jest tylko w soboty i niedziele, duchowny modli się wspominając imiona - każdego dnia. **Sorokoust** za zdrowie wypełnia się przez kolejnych 40 dni czytając molebnie intencyjny. Każdego dnia trwania **Sorokoustu** kapłan wyjmuje cząsteczki z prosfory podczas proskomidii wspominając intencję i podane imiona. Pojęcie „*modlitwy za zdrowie*” obejmuje nie tylko prośbę o fizyczną poprawę kondycji chorego, ale - przede wszystkim - intencję pomocy i błogosławieństwa Boga w duchowym rozwoju. Należy pamiętać o przykładzie modlitwy Chrystusa w ogrodzie oliwnym Getsemanii: (...) *Ojcze, nie moja wola, a Twoja niech się stanie* (Łk 22,42) i *O nic się już zbytnio nie troskajcie, ale w każdej sprawie wasze prośby przedstawiajcie Bogu w modlitwie i błaganiu z dziękczynieniem! A pokój Boży, który przewyższa wszelki umysł, będzie strzegł waszych serc i myśli w Chrystusie Jezusie.* (Flp 4, 6-7)

Sorokoust za zmarłych to jedna z najbardziej znaczących form okazywania miłości i troski za przodków w ich wiecznym życiu. Zwyczaj nieustannej modlitwy za zmarłych przez pierwsze 40 dni po śmierci był znany jeszcze w czasach apostoelskich. W tym czasie dusza zmarłego trzykrotnie staje przed Majestatem Boga Żywego. Zgodnie z nauką Cerkwi duszy okazywana jest wówczas rzeczywistość rajska i piekielna. Zanosimy modlitwy, aby pomóc bliskiej sercu duszy osiągnąć miejsce niebiańskie w oczekiwaniu na Sąd Ostateczny. Wstawiamy się modlitewnie za dusze zmarłych, ponieważ nie wiemy, jaki będzie udział danej duszy w rzeczywistości życia wiecznego, po sądzie indywidualnym do momentu powszechnego zmartwychwstania i Paruzji (powtórne przyjście Chrystusa).

W wyznaczone dni za zmarłego sprawuje się także specjalne nabożeństwo zwane **panichidą** bądź **parastasem**, zawierające część modlitw odmawianych podczas obrzędów pogrzebowych. Słowo **panichida** jest pochodzenia greckiego i oznacza całonocne czuwanie (gr. *pannychis*). W starożytności chrześcijańskiej w obawie przed prześladowcami wierni grzebali zmarłych nocą. Nocami też czuwali i modlili się przy ich grobach. Słowo **parastas** także jest pochodzenia greckiego i oznacza dosłownie „zaprezentowanie się przed kimś” lub „pośredniczyć” (od gr. *paristém*). **Parastas** to modlitwa wstawiennicza za zmarłych, na którą wierni zwykle przynoszą **koliwo**, czyli gotowaną pszenicę lub



duje, że ziarno zaczyna kiełkować, tak nabożeństwo cerkiewne umacnia duszę w cnocie. – pisał św. Efrem Syryjczyk.

Od pierwszych wieków chrześcijanie czcili na wiele sposobów Matkę Bożą. Kult ten, szczególnie w Bizancjum, znajdował swój wyraz w liturgii, a także w poezji. Jednym z najwspanialszych dowodów miłości, jaką otaczano Matkę Pana Jezusa, jest hymn liturgiczny ku czci Bogurodzicy zwany **Akatystem**. To nabożeństwo składające się z pieśni pochwalnych, modlitw

ryż z miodem, które spożywa się po nabożeństwie jako znak jedności żywych i umarłych w Chrystusie Panu Zbawicielu. W tym kontekście miód symbolizuje szczęście wieczne, a pszenica nawiązuje do nauki Chrystusa o zmartwychwstaniu: (...) *Jeżeli ziarno pszenicy wypadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity* (J 12, 24).

Panichida lub **parastas** są sprawowane za zmarłego codziennie, aż do dnia pogrzebu. Natomiast po pogrzebie nabożeństwa te są sprawowane kilkakrotnie. Najpierw w **trzeci dzień**, aby zmarły mógł dostąpić zmartwychwstania na wzór samego Chrystusa. W **dziewiątym dniu** zanoszona jest prośba, aby zmarły został zaliczony w poczet świętych za wstawiennictwem dziewięciu chórów anielskich, o których pisał PseudoDionizy Areopagita w dziele „Hierarchia niebiańska” z przełomu V i VI wieku. Z kolei w **czterdziestym dniu** nabożeństwo jest sprawowane po to, aby dusza mogła przejść mężnie przez cła (*mytarstwa*) i dostąpić chwały nieba na podobieństwo Chrystusa, który w czterdziestym dniu po swoim zmartwychwstaniu wstąpił do Nieba. Nasz Zbawiciel ukazał tym samym godność człowieka i celowość naszego dążenia do bycia z Bogiem Swoim Stwórcą przez pokajanie, uświęcenie i przebóstwienie. Oprócz nabożeństw w wymienione już dni **panichida** lub **parastas** odprawiane są w dniu imienin zmarłego i w rocznicę jego śmierci, a także w dni, które w prawosławnym roku liturgicznym w sposób szczególnie poświęcone są pamięci zmarłych. „*Tak jak deszcz powo-*

do Jezusa Chrystusa, ku czci Najświętszej Maryi Panny i Świętych, odmawianych na stojąco (grecka nazwa *akathistos* to – „hymn śpiewany na stojąco”). W **Akatystcie** na przemian przeplatają się teksty maryjne i chrystologiczne. **Akatysty** powstają także współcześnie i poświęcone są wychwalaniu dzieł Świętych Pańskich.

Pojęcie modlitwy "za zdrowie" obejmuje nie tylko prośbę o poprawę fizycznej kondycji chorego, ale - przede wszystkim - intencję pomocy i błogosławieństwa Bożego w duchowym rozwoju. Należy pamiętać o przykładzie modlitwy Chrystusa w ogrodzie Getsemani: "(...) Ojcze, nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie (Łk, 22, 42) i "O nie się już zbytnio nie troskajcie, ale w każdej sprawie wasze prośby przedstawiajcie Bogu w modlitwie (...). (Flp 4, 6)

Kolejnym nabożeństwem cerkiewnym jest **Molebień**, którego treść stanowi żarliwa modlitwa do Pana Boga, o wstawiennictwo Najświętszej Bogurodzicy lub świętych. W konstrukcji **Molebień** przedstawia skróconą wersję jutrzni. Zasadniczymi jego częściami są tropariony, kanon, perykopy Ewangelii, ektenia i modlitwa. **Molebień** może mieć charakter dziękczynny lub błagalny. Ten drugi dyktuje potrzebą modlitwy osobistej bądź wspólnotowej na okoliczność rozpoczęcia np. dobrego dzieła, podróży, w przypadku choroby, poświęcenia wody, klęsk żywiołowych, napaści wroga, epidemii, nieurodzaju, suszy i w innych okolicznościach. **Molebny** mogą być sprawowane w świątyni i poza nią, na indywidualne życzenie wiernego. Podając duchownemu intencyjną kartkę z imionami bliskich należy określić charakter **Molebna**. W cerkwi nabożeństwo to służone jest przed św. Liturgią lub po niej, a także po jutrzni i wieczerni. Bywa, że do **Molebna** dołącza się **Akatyst** i kanon. Często duchowny na zakończenie tego nabożeństwa dokonuje *miropomazania* wiernych poświęconym olejem i pokrapia święconą wodą.

Amfilochiusz Poczajowski współczesny święty

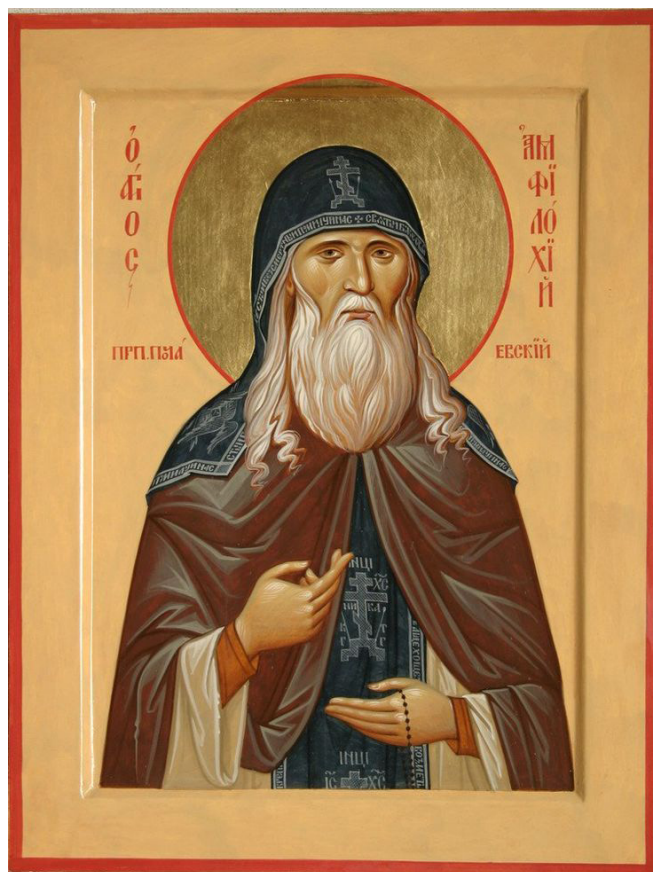
Św. Amfilochiusz Poczajowski w tekstach liturgicznych określany jest jako niepokonany wojownik Chrystusowy, darmo leczący cudotwórca, niezachwiany wyznawca, napełniony darami Świętego Ducha, ozdoba Ławry Pocza-jowskiej, lampa Bożej łaski, umocnienie wszystkich wiernych.

Tekst: Maria Wysocka

Wydawać by się mogło, że osiągnięcie stanu świętości w naszych czasach jest niemożliwe. - pisze w przedmowie do książki „Święty Amfilochiusz z Poczajowa” (książka została wydana staraniem parafii prawosławnej św. Jerzego w Rzeszowie, jako „cegiełka” na budowę cerkwi i domu parafialnego) ks. Dariusz Bojczyk - Jednak Wszechmocny Bóg nie pozostawia swego stworzenia bez opieki, pomocy. Liczne zastępy świętych sług Bożych, upewniają nas, że każdy jest powołany do świętości. Świętość jest czymś normalnym dla chrześcijanina, jest stanem, gdy człowiek zanurza się w miłości Bożej, a zarazem jednoczy się ze swym Stwórcą. W miłości, która przejawia się do całego świata, stworzenia, drugiego człowieka. Taką miłością wyróżniają się święci. Taką miłością i oddaniem drugiemu człowiekowi wyróżniał się również św. Amfilochiusz.

Co wiemy o jego życiu?

Św. Amfilochiusz urodził się 27 listopada w 1894 roku jako Jakub Hołowatiuk w okręgu Tarnopolskim na Ukrainie. Jakub był jednym z dziesięciorga dzieci swoich rodziców. W 1912 r. został powołany do armii carskiej. W czasie I wojny światowej pełnił rolę sanitariusza w szpitalu, a później został wysłany na front jako sanitariusz polowy. Pod koniec wojny znalazł się w niewoli. W roku 1919, z Bożą pomocą, udało mu się uciec, wrócił do domu i pomagał rodzicom. Wcześniej zamierzał ożenić się i założyć rodzinę, ale doświadczenia wojenne sprawiły, że bliższe mu stało się życie monastyczne. W 1925 roku w wieku 31 lat został przyjęty jako nowicjusz do Ławry Zaśnięcia Bogurodzicy w Poczajowie. 8 lipca 1932 r. z błogosławieństwa metropolity warszawskiego i całej Polski Dionizego (Waledyńskiego) został postrzyżony w małą schimę z imieniem Józef. W 1933 r. otrzymał święcenia diakońskie, a trzy lata później - kapłańskie. Ojciec Józef wiódł duchowe życie pełne wyrzeczeń, był surowym dla siebie pokutnikiem i ascetą. Z oddaniem służył Bogu i ludziom, odprawiał nabożeństwa i opiekował się chorymi. Trafnie stawiał diagnozy medyczne i potrafił leczyć. Wieść o mnichu, który uzdrawia niosła się szeroko wśród wiernych. W Ławrze Poczajowskiej pojawiały się długie kolejki chorych, którzy prosili ojca Józefa o pomoc. Aby tłumy oczekujące na spotkanie z mnichem - uzdrowicielem nie za-



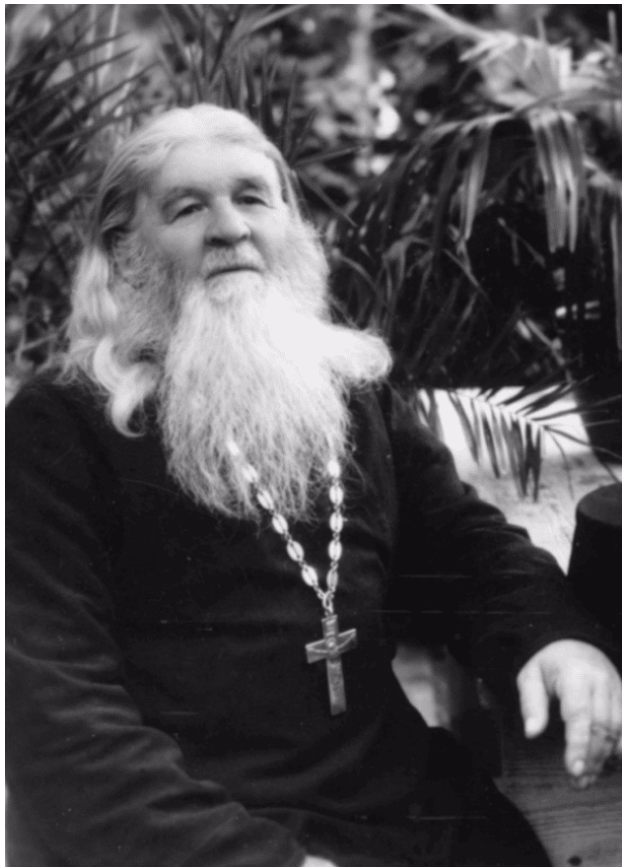
klócały spokoju monasterskich murów przeniesiono miejsce spotkań ojca Józefa z potrzebującymi z Ławry do małego domku nieopodal klasztornej cmentarza. Tam przyszły święty spędził 20 lat posługując chorym, przyjmując nawet po kilkaset osób dziennie. Cieszył się wśród wiernym ogromnym szacunkiem, nie tylko ze względu na jego dar uzdrawiania z rozmaitych chorób i dolegliwości, ale także za jego przymioty serca - skromność i życzliwość.

Współczujące serce - ukarane

Radzieckiemu reżimowi, który przejął władzę po wojnie, od początku nie podobała się działalność pobożnego mnicha i był uważnie obserwowany. Kiedy w roku 196 odważnie bronił jednej z klasztornych cerkwi - Soboru Świętej Trójcy - za swoją działalność został ukarany w sposób typowy dla władzy sowieckiej - przymuso-

wo „hospitalizowany”, a de facto uwięziony w szpitalu psychiatrycznym, gdzie na różne sposoby był szykany. Gdy po uwolnieniu z *psychuszki* władze cywilne zabroniły mu powrotu do Ławry, zamieszkał u swego kuzyna w rodzinnej Iłowicy (wieś w pobliżu Czernobyla, obecnie od 1986 r. - niezamieszkała), gdzie przez wiele lat służył ludziom – odprawiał nabożeństwa i uleczal chorych. Wierzono, że Bóg obdarzył go łaską prorocstwa i czynienia cudów.

Pewnego dnia, za namową władz lokalnych urządzono na pobożnego mnicha zasadzkę - aby uciszyć go na



zawsze. Jeden z krewnych hieromnicha Józefa wywiózł go w odległe miejsce, gdzie następnie został dotkliwie pobity i pozostawiony na lodowatym bagnie. Duchownego na skraju śmierci z powodu głodu, odmrożeń i skutków pobicia odnaleziono i zabrano do Ławry Pocajowskiej. Długo nie było wiadomo, uda mu się przeżyć, ale spełniono jego prośbę i został postrzyżony w wielką schimę w 1965 r. Otrzymał wtedy imię Amfilochiusz, w cześć św. Amfilochiusza z Ikonium (340-394), który był stryjczym bratem św. Grzegorza Teologa.

Dzielenie się łaską Bożą

Mnicha udaje się dzięki łaskowości Bożej, za wstawieniem modlitw braci i wiernych, zachować przy życiu, ale władze nadal nie widzą dla niego miejsca w Ławrze. Przyciągał bowiem do świętego miejsca nieprzybrane tłumy wiernych, a to zaś nie zgadzało się z oficjalnym

„laickim” wizerunkiem człowieka sowieckiego. Osiadł więc na wsi i wznowił służbę uzdrawiania. Podobnie, jak wcześniej, odwiedzało ojca Amfilochiusza kilkadziesiąt, a nawet kilkaset osób dziennie.

Ojciec Amfilochiusz umiera 1 stycznia 1971 roku – wcześniej przepowiedział zarówno dzień jak i okoliczności swojej śmierci. Cześć doczesnym szczątkom pobożnego mnicha wierni oddają już tuż po pogrzebie – na jego mogiłę przyjeżdża codziennie mnóstwo pielgrzymów, a wielu z nich otrzymuje uzdrowienie. W kwietniu 2002 r. Synod Ukraińskiego Kościoła Prawosławnego Patriarchatu Moskiewskiego postanowił zaliczyć starca Amfilochiusza w poczet świętych. Obrzęd kanonizacji odbył się 12 maja w Soborze Zaśnięcia Bogurodzicy (*Uspienskiej Soboty*) Pocajowskiej Ławry.

„(...) droga sprawiedliwych jest jak blask zorzy porannej, która coraz jaśniej świeci aż do białego dnia...” (Prz 4,18).

W trakcie kanonizacji ludzie widzą wiele znaków, a wśród nich na niebie nad Ławrą pojawia się krzyż „ułożony” z obłoków.

Św. Amfilochiusz wraz z św. Hiobem należą do grona najbardziej czczonych świętych w Pocajowie. Każdego dnia przy jego relikwiach (obecnie znajdują się w kaplicy św. Hioba pod głównym soborem Pocajowskiej Ławry) nie milnie modlitwa.

Świętemu Amfilochiuszowi poświęcono w miesięczniku „Przegląd Prawosławny” (autor Andrzej Charyłto, luty 2020) artykuł w którym czytamy: Św. Amfilochiusz Pocajowski był przykładem prawdziwej mądrości w Bogu, chrześcijańskiej miłości i pokory, jak również stanowczości i odwagi w obronie prawdy. Wspierał strapionych, wielu umacniał w wierze, niósł duchowe pocieszenie i otuchę. Nieustannie kontynuował modlitewny trud, duchową walkę i ascetyczny wysiłek prowadzący do oczyszczenia serca. Bóg obdarzył go darem duchowego rozeznania, przewidywania przyszłych zdarzeń, uzdrawiania ciężko chorych, którym lekarze nie byli w stanie pomóc. Nawoływał ludzi do przestrzegania postu i praktykowania modlitwy, które są wielkim duchowym orężem. W ciągu swego życia doświadczył wiele zła zarówno od władzy komunistycznej, jak i od grupy osób ze swego najbliższego otoczenia. Został okrutnie pobity, aż do utraty świadomości, chciano go rozstrzelać, fałszywie oskarżano, próbowano go rzucić z dużej wysokości, a nawet otruć i zamordować. Te zdarzenia potwierdzają ascetyczną zasadę, że im bardziej człowiek zbliża się do Boga i wzrasta duchowo, tym bardziej wróg zbawienia rodzaju ludzkiego atakuje na różne sposoby ze wzmożoną siłą, często poprzez niedobrych, mściwych ludzi. Starzec wykazywał się w każdym momencie swego życia duchowym męstwem, zgodnie ze słowami: Bogu ufam, nie będę się lękał: cóż może mi uczynić człowiek? (Ps 50,5), Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam? (Rz 8,31).

Jego pamięć wspominamy w czwartek 12.V.

Z dala od swojej małej ojczyzny...

Na wielką i dużą historię składają się opowieści w mniejszej skali. Dotyczą jednego miejsca, czasem jednej rodziny czy człowieka. Dziś opowiadamy o tym, jak Akcja Wisła zmieniła los łemkowskiej wsi w Beskidzie Niskim. Ze swoim wujkiem, bratem babci - Józefem Madzikiem, który pamięta te czasy rozmawia Mirek Sapko (cz. II).

Mirek Sapko: Jak Wujek zapamiętał akcję wysiedlania mieszkańców Bartnego?

Józef Madzik: W południe do wioski przyszło wojsko. Wojskowi zwołali zebranie i oznajmili miejscowej ludności, żeby następnego dnia rano byli gotowi do wysiedlenia. Mieszkańcy Bartnego dostali 12 godzin na spakowanie dobytku. Nie było mowy o pertraktacjach. Miałem zaledwie sześć lat, ale pamiętam, że byłem w domu z mamą (Anastazją Madzik), kiedy żołnierze wybijali w naszym domu szyby w oknach, pewnie po to, by skłonić ludzi do szybszego opuszczenia domostw. Wywózka miała miejsce w czerwcu, kiedy pola były już obsiane. Nie było jeszcze nowych zbiorów, ani zapasu zboża pod przyszłe siewy. Można było zabrać wyłącznie najpotrzebniejsze rzeczy, przy czym obowiązywały limity dotyczące majątku, który pozwolono deportowanym zatrzymać. Zdarzały się przypadki podrzucania broni ludziom do domu przez wojsko, po to, by uwiarygodnić oficjalny przekaz, że miejscowi cywile współpracowali z UPA. Wspominałem już, że łemkowie z Bartnego nie byli skorzy do współpracy z partyzantką polską czy ukraińską. Wręcz przeciwnie, za brak ochoty do współpracy czy wspomagania partyzantów, wielu mieszkańców było przez grupy „leśnych” szykanowanych. W najbliższej okolicy, w innych miejscowościach, przypadki współpracy były nieliczne.

MS: Dokąd wywieziono mieszkańców?

JM: Warto wspomnieć, że wcześniej, bo w 1945 roku nowa polska administracja bardzo agitowała za wyjazdami na stałe mieszkańców - jak to się mówiło - „do raju”, czyli na Ukrainę, pod rządy sowietów. Mniej lub bardziej dobrowolnie opuściła wówczas Bartne blisko połowa wsi. Osiedlono ich w rejonie Odessy, Połtawy, Tarnopola i Borysławia.

W ramach Akcji Wisła mieszkańcy opuścili Bartne w trzech transportach, w trzech różnych kierunkach: w gdańskie, olsztyńskie i na Śląsk, w okolice Wrocławia. Była to dodatkowa represja, aby rozbić etniczną wspólnotowość. Na stację kolejową do Jasła ludzie szli pieszo w konwoju eskortowanym przez wojsko. Załadowano nas do wagonów bydłowych, w których spędziliśmy dwa tygodnie, zanim pociąg dojechał do wyznaczonej stacji. Podczas podróży i na postojach deportowani byli wielokrotnie okradani. To co pozostało w gospodarstwach w górach - szybko rozkradziono. Podczas podróży wysiedlanym nie dostarczono ani żywności ani

wody, musieli sami zaopatrywać się na postojach, co nie było proste.

MS: Ale nie wszystkich przewieziono na nowe miejsca osiedlenia...

JM: Niektórych skierowano do obozu w Jaworznie. Była to wcześniej filia hitlerowskiego obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, a po wyzwoleniu osadzano tam, w takich samych makabrycznych warunkach tzw. wrogów nowej władzy. Osadzeni cierpieli tam z powodu głodu, tortur, ciężkiej pracy, żyli w brudnych, nie ogrzewanych barakach. Wielu nie przeżyło.

Najpierw uwięzionych (bez wyroku, bez sądu) wieziono do Oświęcimia, do obozu odosobnienia. Tam ludność (nie tylko młodzi mężczyźni, także kobiety z dziećmi, całe rodziny) poddawano kwarantanie i byli odwszawiani. Stamtąd zabierano wybranych podejrzanych do Centralnego Obozu Pracy w Jaworznie. Z Bartnego znalazło się tam 26 mężczyzn, w tym mój brat Matwij Madzik, a także ponad 20 duchownych z całej Łemkowiny. Najczęściej przetrzymywano uwięzionych przez 6 miesięcy. Mój brat Matwij Madzik spędził w Jaworznie aż 9 miesięcy, ponieważ wstawił się w obronie bitego duchownego Iwana Bułata. W obronie księdza uderzył żołnierza polskiego, za co został dotkliwie pobity i poddany dodatkowym karom. Po oswobodzeniu przyjechał do swojej wysiedlonej już rodziny, w bardzo złym stanie zdrowia. Był bardzo wychudzony, wręcz nie do poznania. Po tych traumatycznych wydarzeniach wyjechał do Stanów Zjednoczonych. Do Polski już nigdy nie wrócił. W 2017 roku w Jaworznie została odświeżona przez Łemków tablica upamiętniająca ofiary.

MS: Wypędzono także duchownych...

JM: Miejscowym kapłanom (księdzu prawosławnemu i grekokatolickiemu) dano dwie opcje do wyboru: mogli wyjechać razem z ludnością, swoimi parafianami lub dostać kilka dni dodatkowych na spakowanie się i czekać na deportację w nieznanym kierunku. Prawosławny ksiądz Jan Lewiarz został wysiedlony do województwa poznańskiego, ale po jakimś czasie przyjechał do swoich deportowanych bartniańskich parafian, do miejscowości Zimna Woda, gdzie następnie powstała pierwsza prawosławna parafia na ziemiach zachodnich. Co ciekawe, ojciec Jan Lewiarz był z pochodzenia Polakiem, a przed przyjęciem kapłaństwa - katolikiem. Ukończył jednak prawosławne seminarium duchowne. Wysiedlony został także duchowny grekokatolicki,

Iwan Bułat. Bortnianie zabrali ze sobą w podróż w nieznane najcenniejsze, święte rzeczy z swojej Cerkwii. Przede wszystkim wielką świętość - kopię ikony Matki Bożej Pocajowskiej.

MS: Czy była szansa na powrót?

JM: Dorośli myśleli że nie będzie już powrotu w ukochną górę. Stało się to możliwe dopiero po latach.

Józef Madzik, mieszkaniec Bartnego, ur.1941 r., widział wywózkę rodziny i całej wsi jako sześciolatek chłopiec. Po powrocie do wioski z zesłania był kustoszem muzeum-cerkwi, a także pełnił funkcję sołtysa. Jego żona, Dorota Madzik, urodziła się 1947 roku jeszcze w górach, tuż przed wysiedleniem.



współpraca redakcyjna: Dorota Maj



1. Michał Madzik, lata 50. 2.i 4. Olena Kicilińska, Maria Szkurat, Antonina Błaszczak, Maria Szkurat, matka Gabriela, Melania Felińczak, Gabriel Szkurat, Piotra Szkurat (klęczący), dziewczynki: Melania i Olena Szkurat, NN, NN. Bartne, lata 60., przed domem Gabriela Szkurata. 3. Wnętrze cerkwi grekokatolickiej św.św. Kosmy i Damiana z 1842 r., w Bartnem. NN, Józef Madzik, kustosz cerkwi. Lata 70. 5. Józef Madzik, jego żona Dorota, NN, Michał Madzik senior, jego żona Anastazja, Anna Kuziak, siostra Anastazji, NN;

#KALENDARIUM

opr. Maria Wysocka

06.05.2022 – dzień Patrona prawosławnej parafii wojskowej św. Jerzego Zwycięzcy przy ul. Hynka 2, w Warszawie

17.05.2022 o godz. 18 – w ramach Akademii Ikony w kościele przy pl. Teatralnym dwa wykłady: ks. dr. A. Aleksiejuka pt. Ból i cierpienie w ikonie oraz dr. D. Walczak pt. „Ogień na ikonach starowierców”

18.05.2022 – święto parafialne parafii prawosławnej Św. Sofii – Mądrości Bożej przy ul. Puławskie 568, w Warszawie

27-29.05.2022 – XLIII Ogólnopolska Paschalna Pielgrzymka Młodzieży Prawosławnej na św. Górę Grabarkę

W każdą środę o godz. 21.00 na kanale YouTube Kaplicy św. Grzegorza Peradze wykłady ks. Henryka Paprockiego

W każdą środę o godz. 18.00 w Centrum Kultury Prawosławnej przy ul. Cyryla i Metodego 4 (obok Katedry p.w. św. Marii Magdaleny) odbywają się spotkania studentów prawosławnych

W każdą niedzielę w TVP 3 Białystok o godz. 19.30 program „U Źródła Wiary”

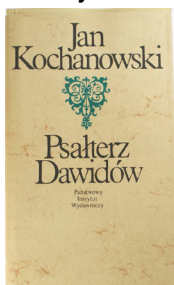
Polecamy stronę internetową - Polskie prawosławie w mediach na fb;

#CZYTAMY, SŁUCHAMY, OGLĄDAMY...

Psalterz jest wspólnym duchowym skarbem dobrych rad - pisze św. Bazyli Wielki w "Rozmowie na pierwszy psalm" - i każdy znajdzie w obfitości, co jest dla niego dobre. On leczy przewlekłe rany duchowe, a niedawno ukąszonemu daje szybki powrót do zdrowia; wzmacnia osłabienie, solidnie zabezpiecza zdrowie i niszczy namiętności, które w życiu człowieka panują nad duszami. Psalmi dają spokój duszy, umysłu, oswajają burzliwe i buntownicze myśli. Zmiękczają gniewliwą duszę. Łączą przyjaźń, zbierają rozproszonych, godzą zwaśnionych. Czego można nauczyć się z Psalmów? Stąd dowiadujesz się o wielkości odwagi, sprawiedliwości, wyrzeczeniach, czystości, uczciwości, roztropności, obrazie perfekcji, skruchy, umiaru i cierpliwości oraz wszystkich dóbr, jakich tylko nie nazwiesz.

Korzystajmy z tego źródła bogactwa duchowego i skutecznego narzędzia umocnienia w wierze.

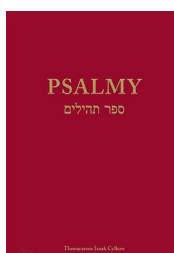
#Z antykwariatu...



Historia polskiego języka literackiego

Pierwsze wydanie Psalterza w tłumaczeniu wybitnego poety renesansowego Jana Kochanowskiego ukazało się w 1579 roku w krakowskiej Drukarni Łazarzowej. Było to epokowe wydarzenie, bo od-tąd wierni mogli modlić się słowami psalmów - po polsku. Dzieło Kochanowskiego nie jest wiernym tłumaczeniem starotestamentowej Księgi Psalmów, ale jej poetycką interpretacją. Przekład poety jest dziełem utrzymanym w nurcie filozofii renesansowej, według której Bóg jest miłosiernym przyjacielem człowieka, nie zaś surowym sędzią. (dm)

Jan Kochanowski, Psalterz Dawidów, Wyd. PIW

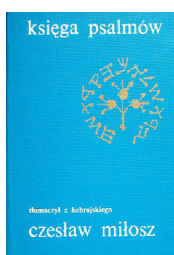


Od lewej do prawej...

Okładka książki jest tam, gdzie - zwykle - jej zamknięcie. Czytamy ją też, od lewej strony i przewracamy kartki, w odwrotnym niż zazwyczaj kierunku. Dlaczego? Wydanie to jest dwujęzycznym (polsko-hebrajskim) reprintem edycji z 1883 roku i zawiera objaśnienia psalmów zgodne z traktatem Szimusz Tehilim (Posługiwanie się Psalmami)

przypisywanym Chajowi Gaonowi (939 - 1038). Jak dowiadujemy się ze wstępu Ewy Gordon: *zgodnie z Szimusz Tehilim, każdy Psalm przeznaczony jest do odmawiania w innej sytuacji: jedne mają chronić przed nieszczęściem, inne wzmacniać dobre cechy charakteru, bądź sprzyjać powodzeniu.* Same psalmy zachwycają archaiczną polszczyzną, która posługuje się nie używanymi już zwrotami i słowami, a nawet ortografią i gramatyką. (dm)

Psalmi, tłum. Izaak Cyłkow, wyd. Austeria

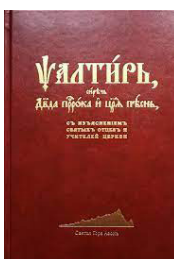


Psalmi noblisty

Polski laureat literackiej nagrody Nobla mając ponad 60 lat nauczył się biblijnej wersji greki, tzw. koine, a kilka lat później języka hebrajskiego i dokonał przekładu Księgi Psalmów. Inspirował się wydaniem hebrajskim Biblii Izaaka Cyłkova, a także Psalterzem Puławskim z XV wieku i przekładami angielskimi. Zamiarem poety było oddanie

starożytnego języka tworząc, gdy zachodziła potrzeba, słowa oddające więźność słownictwa hebrajskiego. (dm)

Księga psalmów, tłum. z hebrajskiego Czesław Miłosz, wyd. Editions Spotkania



Arcydziało edytorskie

Bogato ilustrowane wydawnictwo z historycznymi miniaturami i ozdobnikami pochodzącymi z archiwum monasteru św. Pantelejmona na Świętej Górze Atos. Na każdej lewej stronie znajdziemy teksty komentarzy i objaśnień z wielu źródeł, a na stronie prawej - teksty psalmów. (dm)

Psalterz z obj. Świętych Ojców i Nauczycieli Cerkwi, jęz. cerkiewnoślawiański, wyd. 2016;

WIZYTA PATRIARCHY KONSTANTYNOPOLA

W dniu 28 marca przybył do naszej parafii patriarcha Bartłomiej. Modlił się, błogosławił parafianom i wygłosił krótkie patriarchsze Słowo: (...)

Metropolito, Arcybiskupi, Biskupi, czcigodni Ojcowie i Bracia! Dzieci moje umiłowane!

(...) Dziękuję Jego Eminencji za uprzejme zaproszenie mnie do złożenia tej wizyty. Chciałbym podziękować także Jego Ekscelencji Prezydentowi Rzeczypospolitej za zaproszenie, abym przybył i udzielił błogosławieństwa uchodźcom z Ukrainy. Moje poprzednie wizyty w Polsce miały jakiś miły punkt wyjścia. Tym razem powodem wizyty jest tragiczna wojna w Ukrainie. Ta wojna nie powinna wybuchnąć, nie było żadnego powodu. Jeśli istnieją jakieś problemy, to zawsze jest możliwość prowadzenia dialogu, dyskusji, wymiany poglądów i rozwiązywania problemów w sposób pokojowy. Wojna nie jest najlepszym rozwiązaniem. Codziennie oglądam telewizję, widzę te nieszczęsne obrazy i współodczuwam z ukraińskimi uchodźcami, którzy cierpią, patrząc na to, co jest udziałem ich braci w Ukrainie (...). Widzę też heroiczne poświęcenie narodu, z Panem Prezydentem Zeleńskim na czele, który walczy o zachowanie niezależności (...) Ukrainy. W rozmowie z Prezydentem Zeleńskim (...) powiedziałem, że wyrażam swój podziw dla jego działalności i postawy. Stanowi on wspaniałą inspirację dla całego narodu ukraińskiego w jego walce o zachowanie niepodległości. W osobach (...) obecnych tutaj Ukraińców chciałbym Wam wszystkim pobłogosławić i przekazać swoje wyrazy współczucia. (...) Udzielamy Wam patriarchszego błogosławieństwa. Niech Bóg Wam we wszystkim błogosławi!

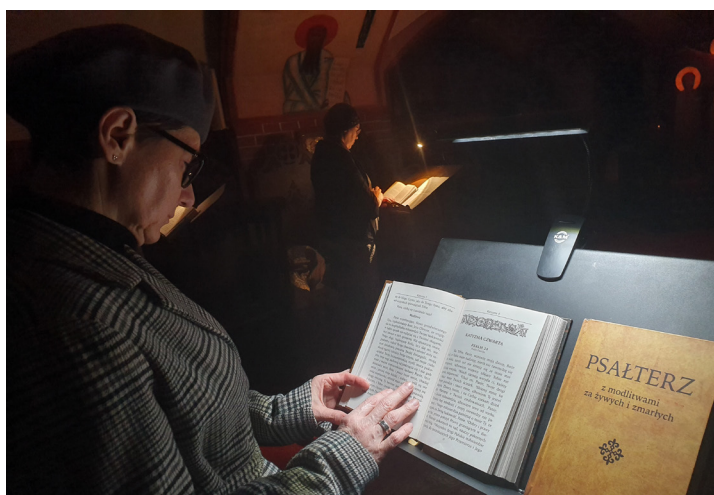
(tekst spisany z tłumaczenia na j.polski przez p. Dorotę Giebułtowicz z KAI i udostępniony redakcji Lestwicy. Serdeczne dziękujemy)

NOC PSALMÓW

Wolscy parafianie od lat 7 czytają w swoich domach Psalterz w trakcie Wielkiego Postu. Ich grono rośnie, a w tym roku była to grupa 40 wiernych. Zwieńczeniem dzieła wielkopostnego czytania Psalterza jest jego czytanie w świątyni na zakończenie Wielkiego Postu. W tym roku wierni spotkali w piątkowy wieczór 22 kwietnia, by noc spędzić w świątyni na modlitwie słowami Psalmów. Parafianom towarzyszyła modlitwa duchownych. Czytanie Psalterza trwało do godz. 5 rano.

WIELKANOCNY KIERMASZ CHARYTATYWNY

Parafia wolska wraz ze Stowarzyszeniem Wierni Tradycji Pokoleń zorganizowała szereg działań, które swój radosny finał znalazły w Niedzielę Palmową. Wypiekane były maślane ciasteczka i tradycyjne kulicze. Warsztaty tworzenia palemek prowadziła p. Irena Sacharczuk, w tym roku brało w nich udział ponad 70 osób! W Niedzielę Palmową wierni mogli dokonać zakupów. *zdjęcia: Maria Wysocka i KAI*



KONCERT PSALMÓW

Przededniu święta patrona naszej świątyni, św. Jana Klimaka słuchaliśmy w naszej cerkwi Koncertu Psalmów (po dwuletniej przerwie!).

Rozpoczęły ją dźwięki kinnora - liry króla Dawida i słowa psalmu 32:

*Sprawiedliwi, wołajcie radośnie na cześć Pana,
prawym przystoi pieśń chwały.
Sławcie Pana na cytrze,
śpiewajcie Mu przy harfie o dziesięciu strunach.
Śpiewajcie Jemu pieśń nową,
pełnym głosem pięknie Mu śpiewajcie!
Bo słowo Pana jest prawe,
a każde Jego dzieło niezawodne.*

Jako pierwszy cieszył uszy słuchaczy Chór młodzieżowy parafii św. Jana Klimaka (zdjęcie nr. 2) pod kierunkiem dyrygenta Adama Tomaszewskiego. Usłyszeliśmy w jego wykonaniu:

psalm 102 *Blagosłowi dusza moja Gospoda*, w kompozycji Flegmenko, *Chwali dusza moja Gospoda - znamienny raspiw*, *Chwalitie Imia Gospodnie* - bułgarski *raspiw*.

Następnie *pokajanny* Psalm 50 przeczytał w języku tureckim p. Jerzy Szokalski (zdjęcie nr 3).

Zespół Musica Sacra tworzą miłośnicy muzyki cerkiewnej, którzy od najmłodszych lat śpiewali i prowadzili chóry i zespoły wokalne, a sam zespół ewoluował od żeńskiego tercetu do kwintetu w składzie mieszanym Zapowiedzią występu kwintetu (zdjęcie nr 4) pod dyktando Adama Tomaszewskiego były słowa prowadzącego ks. Pawła Korobeinikova:

Tęsknota za doskonałością odzywa się w niejednym sercu zamyśleniem do pięknych dźwięków melodyjnego śpiewu.

W wykonaniu Musica Sacra usłyszeliśmy: psalm 102 *Blagosłowi dusze moja Gospoda* w kompozycji Ipolitowa-Iwanowa, prokimenon z sakramentu małżeństwa *Położył jesi na głowy ich wiency* autorstwa Sungurowa, z solo w wykonaniu Pauliny Iwaniuk, fragment psalmu *Gospodi usłyszysz modlitwy moju* Archangielskiego.

Z kolei usłyszeliśmy piękne młodzieńcze głosy Pawła i Anastazji Gorielów (zdjęcie nr 5), parafian z cerkwi św. Aleksandry w Stanisławowie, naszych towarzyszy - pątników z XIX Pielgrzymki na Świętą Górę Grabarkę, w trakcie której też chwalili Pana swoim śpiewem. Wykonali oni:

102 psalm *Blagosłowi dusze moja Gospoda* na ton ósmy śpiewu bizantyjskiego i psalm 33 *Blagosławiu Gospoda na wsiakoje wremia* - walaamski *raspiw*.

Kolejną częścią koncertu były modlitewne wygłoszenia psalmów w trzech różnych językach (zdjęcie nr 1).

Vladan Stamenković interpretował psalm 36 w języku serbskim, potem usłyszeliśmy psalm 46 odczytany w języku arabskim przez Dominikę Kovačević, a po niej ksiądz Witali Wasiluk, który przybył do naszej parafii z objętej płomieniem wojny diecezji połtawskiej, odczytał psalm 3, pierwszy z heksapsalmów, w języku ukraińskim.

Ostatnim muzycznym akcentem był występ chóru parafii św. Jana Klimaka pod kierunkiem dyrygenta profesora Włodzimierza Wołosziuka (zdjęcie nr 7). Chór jest parafianom dobrze znany, bo podczas każdego nabożeństwa śpiewa Panu, umożliwiając każdemu z modlących się przeżywanie łączenia się z Bogiem w doskonałej jedności.

W wykonaniu chóru usłyszeliśmy:

fragmenty psalmu 50 z partią solową w wykonaniu Mikołaja Ciury z towarzyszeniem chóru męskiego (zdjęcie nr 6), fragment psalmu 140 w wykonaniu chóru żeńskiego, w starobułgarskiej melodyce psalmodycznej, psalm 103 w kompozycji Petera Dinewa, fragment liturgicznej czynności zakładania szat biskupich *Da wozradujetsia*, autora Siergieja Radczenkowa, fragment psalmu 1 wg śpiewu kijowskiego *Chwalitie imia Gospodnie*, z partią solową Julii Prokopiuk, koncert *Boże wo imia Twoje*, zawierający elementy fugi ze śpiewem solowym Jakuba Grabowskiego i Adama Tomaszewskiego.

Jako podsumowanie koncertu przywołane zostały słowa, od których zaczął się koncert:

*Sprawiedliwi, wołajcie radośnie na cześć Pana,
prawym przystoi pieśń chwały.
Sławcie Pana na cytrze,
śpiewajcie Mu przy harfie o dziesięciu strunach.
Śpiewajcie Jemu pieśń nową,
pełnym głosem pięknie Mu śpiewajcie!
Bo słowo Pana jest prawe,
a każde Jego dzieło niezawodne.*

Na zakończenie proboszcz parafii ks. mitrat Adam Misiuk serdecznie podziękował za przygotowanie koncertu, podkreślił też rolę psalmów w naszych codziennych wielkopostnych dążeniach ku *duchowej wiosnie* i życzył wszystkim, aby nasze serca wypełniała miłość do Boga i wiara w Jego sprawiedliwość.

(kpk)



Kancelaria parafii

i Zarządu Cmentarza czynna:

pon. – czw. od 9:00 do 15:00

pt. od 9:00 - 13:00

tel. 22 836 68 16

Proboszcz parafii: tel. 500 273 762

Kancelaria parafii: tel. 536 423 612

Kancelaria Zarządu Cmentarza:

tel. 511 996 312

ul. Wolska 138/140, 01-126 Warszawa

www.prawoslawie.pl

www.cmentarz.prawoslawie.pl

PKO BP 56 1020 1185 0000 4302 0109 8904



OPIEKA I DIEŁĘGNOŚĆ
NAGROBKÓW

Dochód przeznaczamy na ratowanie zabytków

kom. +48 502 397 180

Parafia Prawosławna Św. Jana Klimaka na Woli
www.cmentarz.prawoslawie.pl, uslugi@prawoslawie.pl

REDAKCJA LESTWICY

Lestwica, miesięcznik parafii św. Jana Klimaka

opieka: ojciec Adam Misijuk, proboszcz Parafii

redakcja: Dorota Maj, Jan Malinowski, Jarosław Panasiuk, Łukasz Troc, Maria Wysocka

Nabożeństwa w naszej parafii maj 2022
Święta Liturgia sprawowana jest codziennie, od poniedziałku do soboty o godz. 9.00

01.05 Niedziela	Niedziela II po Wielkanocy. Antypascha. O Tomaszu. Święta Liturgia. <i>Modlitwy za zmarłych przy grobach – od 8.00</i>	godz. 7⁰⁰ godz. 9⁴⁵
03.05 Wtorek	Radonica. Modlitwy za zmarłych. Męcz. Gabriela Zabłudowskiego. Święta Liturgia.	godz. 9 ⁰⁰
04.05 Środa	Św. kapłana męcz. Bazylego (Martysza). Święta Liturgia. Spotkanie Seniorów parafii. Akatyst ku czci Bogurodzicy.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
06.05 Piątek	Św. wielkiego męcz. Jerzego Zwycięzcy. Święta Liturgia.	godz. 9 ⁰⁰
07.05 Sobota	Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. Wsienoszcznoje bdienije.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
08.05 Niedziela	Niedziela III po Wielkanocy. Św. św. Niewiast Niosących Wonności. Św. św. Józefa z Arymatei i Nikodema. Apostoła i Ewangelisty Marka. Święta Liturgia.	godz. 7⁰⁰ godz. 8³⁰ godz. 10⁰⁰
11.05 Środa	Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. Akatyst za dusze zmarłych.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
14.05 Sobota	Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. Wsienoszcznoje bdienije.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
15.05 Niedziela	Niedziela IV po Wielkanocy. O Paralityku. Święta Liturgia.	godz. 7⁰⁰ godz. 8³⁰ godz. 10⁰⁰
18.05 Środa	Połowa Okresu Pięćdziesiątnicy. Poświęcenie Wody Święta Liturgia. Akatyst ku czci Bogurodzicy.	godz. 8 ⁰⁰ godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
19.05 Czwartek	Święta Liturgia. Spotkanie Seniorów parafii.	godz. 9 ⁰⁰
21.05 Sobota	Apostoła i Ewangelisty Jana Teologa. Święta Liturgia. Wsienoszcznoje bdienije.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
22.05 Niedziela	Niedziela V po Wielkanocy. O Samarytance. Przeniesienie relikwii św. Mikołaja Cudotwórcy z Miry Licyjskiej do Bari. Święta Liturgia.	godz. 7⁰⁰ godz. 8³⁰ godz. 10⁰⁰
24.05 Wtorek	Św. św. równych apostołom Cyryla i Metodego. Święta Liturgia.	godz. 9 ⁰⁰
25.05 Środa	Zakończenie święta Połowy Okresu Pięćdziesiątnicy. Święta Liturgia. Akatyst ku czci św. kapłana męcz. Bazylego (Martysza)	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
28.05 Sobota	Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. Wsienoszcznoje bdienije.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
29.05 Niedziela	Niedziela VI po Wielkanocy. O Ślepcu. Święta Liturgia.	godz. 7⁰⁰ godz. 8³⁰ godz. 10⁰⁰